Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 53.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

SOBOTA 6 Marca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 8''' 819	- 1° 3	1, 78	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	w nocy Snieg
4	2	8, 564	+ 1, 1	1, 60	Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	rano mały Deszcz
	10	8 405	− 2 0	1. 67	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Pia desideria publiczności teatralnéj w Krakowie. — (Ciąg dalszy.) Co do P. Bełcikowskiéj. Gdy życzenia jakieby mieć można co do muzycznéj strony jéj występów, należą do wydziału krytyki, a my wcale krytyki pisać nie myślimy; gdy daléj, pod względem dramatycznym, panna Bełcikowska czyni zawsze mniéj więcéj zadość wymaganiom swéj roli, życzenia przeto nasze co do niéj dotyczyć tylko mogą scenicznéj a raczéj ściśle teatralnéj strony jéj zawodu, i zachowujemy też sobie objawić je i co do niéj, w swoim miejscu, jak do téj kategoryi przyjdziemy.

Co do P. Winkler. Życzylibyśmy sobie i bardzo, żeby była śmielszą na scenie, żeby ją zresztą ktoś zainformował zawsze jak się na niéj ma zachować, gdy jak dotąd, widoczna nieśmiałość z jaką się pokazuje na scenie, jest powodem nie tylko, że pod względem dramatycznym klassyfikować się nie da, ale nadto, że pod względem nawet muzycznym, talent jéj zamiast błyszczeć i wyniknąć jak należy, pozostaje gdzieś w ciemni, tak jak gdyby wcale nie istniał. — Oczywistą jest rzeczą że panna Winkler, nieufa saméj sobie i pełna obawy i téj myśli, ażali głos jéj ma wdzięki, zasługujące na poklaski, obawia go się pokazać to jest z piersi wydobyć. Gdy nam przedewszystkim na tym zależy, ażeby życzenia nasze wzięły skutek, a zatym, żeby P. Winkler nabyła potrzebnéj śmiałości do zostania dramatyczną śpiewaczką; powiemy jéj przeto otwarcie, że nam się jéj głos i śpiew *(bo to są dwie dosyć od siebie różne rzeczy)* o ile ich dotąd uchem zachwyciliśmy, bardzo podobają. — Panna Winkler ma głos świeżutki, miły, dźwięczny i zawsze z muzyką strojny, posiada przytym szkołę jak najlepszą i z głosem przyzwoicie obejść się umie; ma więc wszystkie przymioty, które w dramatycznéj śpiewaczce budzą ufność w siebie samą i pozwalają manipulować talentem z korzyścią. — Dla czegóżby więc nie miała odważyć się na usiłowanie, nabycia ostatniego przymiotu śpiewaczki, to jest odpowiedniéj akcyi, gdy nabycie to jest rzeczą daleko łatwiejszą aniżeli exercycya głosu? Ale do tego trzeba głównie śmiałości; niech więc panna Winkler zdobędzie się na nią, niech wie o tym i będzie przekonaną; że się podobać może i podobać niezawodnie będzie, a czucie, ogień, mimika, wynikną same przez się i znajdą się prędzéj aniżeli panna Winkler pomyślić może.

Co do P. Nowakowskiego. Gdy występ jego w *Lukrecyi* udowodnił, że powierzone mu role kiedy chce dokładnie pojąć i należycie oddać potrafi, że oprócz śpiewakiem postępującym naprzód w doskonaleniu talentu swojego, może być jeszcze i jest artystą dramatycznym, a to zawsze, kiedy ma humor po temu; życzylibyśmy sobie przeto, żeby to szczęśliwe usposobienie umysłu, towarzyszyło P. Nowakowskiemu w każdym jego występie na scenę. Gdybyśmy go albowiem nie znali osobiście, nie uwierzylibyśmy nigdy, że jedna i ta sama osoba, to jest jeden i ten sam P. Nowakowski występował w roli Lorenza i Asthona. — To czucie ten przyzwoity stopień ognia i wyrazu to pojęcie treści roli i muzyki, które znamionowały grę jego *(a tu o grze jedynie jest mowa)* w *Lukrecyi*, wszystko to gdzieś się podziało w *Łucyi*, i P. Nowakowski oddał rolę brata bohaterki téj Szkockiéj legendy, tak zimno i tak niewłaściwie, jak zimniéj i niewłaściwiéj nie można. — Jawnym było, że myśl jego nie była obecną na scenie, tudzież że była zajętą wszystkim, tylko nie rolą Asthona.— Prosilibyśmy przeto P. Nowakowskiego bardzo uprzejmie, ażeby taką niewłaściwą i oczywistą preokupacyą umysłu w występach swoich, nie psuł effektu całości, który powinien podnieść jako główną rolę grający, i nie ćmił własnego talentu, który się na wielką naszą pociechę z coraz to większą korzyścią opery naszéj, tak szczęśliwie kształci i rozwija.

Co do Pana Zaręby. Pewni jesteśmy że

życzenie nasze co do niego, będzie i mile przyjęte i wysłuchane, a tym jest, żeby P. Zaręba postępował wytrwale na drodze zawodu swojego i nie zrażał się trudnościami, które tu lub owdzie, z téj lub owéj strony napotyka, a z którémi walczyć, jest przeznaczeniem człowieka w każdym zawodzie, tym więcéj przeto w teatralnym — Musielibyśmy się bardzo grubo pomylić, gdyby P. Zaręba w niedługim upływie czasu, nie wykształcił się na bardzo dobrego śpiewaka, a jeszcze lepszego aktora. — Zrzekliśmy się i sądu i życzeń pod wzlędem muzycznym; co do głosu przeto P. Zaręby i metody jego śpiewu, nie powiemy nic wcale i napomkniemy tylko, że nam się zdaje, iż głos ten (*basso*) wydający się być dziś tak zamglonym (*eine belegte stimme*) wyklaruje się i przyjdzie do swojéj pory, a to natychmiast, jak minie przesilenie między wiekiem młodzieńczym a mezkim, w któréj ostatni P. Zaręba wchodzi. — Co do gry jednak jego i zachowania się na scenie, musimy mu oddać śprawiedliwość, że już dziś, w oddaniu ról chociaż drugiego rzędu zdradza intelligencyą i talent dramatyczny, wyznaczające mu w rychłéj przyszłości, wcale zaszczytne i ważne miejsce na scenie. — Rolę Rajmunda w *Łucyi*, oddał P. Zaręba z onkcyą i godnością tak odpowiedniemi charakrerowi postaci którą przedstawiał, żeby się jéj i najwytrawniejszy artysta dramatyczny, nie powstydził.

Dotknąwszy najpilniejszych jak na teraz życzeń, dotyczących opery naszéj pod względem dramatycznym, przechodzimy następnie do życzeń pod względem scenicznym. — Życzenia te z natury swojéj dotyczeć muszą w większéj części Dyrekcyi Teatru, bo scenerya a zatym wszystko co z wystawą jest w związku, zależy prawie wyłącznie od Dyrekcyi teatru i na jéj odpowiedzialność rachowane być musi. — Pod względem przeto wystawy, życzylibyśmy sobie głównie, ażeby o ile na to fundusze teatralne pozwalają, tudzież, jeżeli pozwalają, bo to jest przy obecnéj frekwencyi teatru tutejszego z strony publiczności, wielkie i nader ważne pytanie!—otoż tedy, jeżeli fundusze teatralne na to pozwalają, ażeby kostiumy teatralne mogły być odpowiednie epoce i miejscu w których się odbywa scena. — W wystawie albowiem *Łucyi*, a zatym sztuki któréj rzecz dzieje się w Szkocyi, w epoce nad to feudalnéj, a za tym w epoce Tartanów, Plaidów i innych charakterystycznych znamion malowniczego stroju Szkotów, nie widzieliśmy ani jednego kostiumu szkockiego i patrząc na wystawę *Łucyi* w Krakowie, myślićby można że scena jéj odbywa się raczéj w Granadzie albo Sewilli, ale nigdy w Szkocyi. — Takich ubiorów w jakich na scenie naszéj wystąpili Asthon, Arthur i towarzyszący im rycerze, w jakich się pokazała straż zamku w Rawenswood, nie nosił nigdy żaden baron, żaden dowódzca Klanu, żaden giermek starożytnéj ojczyzny Fingala! Kostium zaś Edgara lubo wcale piękny i w dwóch ostatnich aktach ujść mogący, w pierwszym akcie był zupełnie nie na swoim miejscu i wyzuwał tę postać z owego uroku, jakiego jéj gdzieindziéj użycza nadzwyczaj malowniczy i prawdziwie teatralny kostium gorala szkockiego. — Zdaniem naszym wystawa Łucyi, którą pod innemi względami nazwać wypada wcale dobrą, zyskałaby była niesłychanie wiele, przy odpowiednich kostiumach, i sztuka ta kostiumowana należycie, dodając nowéj ponęty dla frakcyi publiczności szukającéj w teatrze widowiska bawiącego oczy, (*a frakcya ta bodaj czy u nas nie stanowi większości*) mogłaby się stać nawet sztuką kassową. — To cośmy pod względem kostiumowania powiedzieli o Łucyi, zastosować wypada i do oper innych, kolejno na scenie naszéj przedstawianych, a najbardziéj do *Belizaryusza*, do *Nieznajoméj*, i t. p. w których wszystkich kostiumy były mniéj więcéj, nie właściwe.—Mniemaliśmy być przeto obowiązkiem naszym objawić Dyrekcyi teatru nasze życzenia pod tym względem i jeżeli Dyrekcya teatru wszystko co za niemi przemawia, dobrze rozważy, nie wątpimy że im na przyszłość uczyni zadość; nie tylko bez żadnéj straty, lecz owszem z niemałą swéj kassy korzyścią!—Życzylibyśmy sobie daléj, ażeby kiedy z treści dyalogu lub monologu, pokazuje się że ma być noc na scenie, żeby ta noc była na niéj rzeczywiście, na co oprócz trocha zakulisowéj pilności żadnych nakładów łożyć nie trzeba; ażeby wreszcie, kiedy jest mowa i kiedy zachodzi potrzeba odgłosu *dzwonów*, a zatym instrumentu, który Kościół Chrześciański służbie Bożéj pod imieniem *Campana*, *nola*, przyswoił, nie używano do wydobycia tego odgłosu *kotłów*, instrumentu znanego w świątyniach pogańskich pod imieniem *tinntinabula*, tudzież żeby na instrumencie tym grano uroczyście, po katolicku, ale nie wojennie, po pogańsku jak to w wystawie Łucyi miało miejsce. — Dalszy ciąg życzeń pod tym względem o ile Dyrekcyi teatru dotyczy, objawiemy w miarę nadarzonéj sposobności albo i spostrzeżonych uchybień, w miarę wreszcie, o ile obecnie objawione, odniosą skutek i reflektowane zostaną.

(*Koniec życzeń pojutrze.*)

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 15 Lutego. —

Piszą z Tangeru pod dniem 3 stycznia: Wypadki w Maroko znowu nie mało trudności przysporzą naszym ministrom. Powstania pokoleń zostały przytłumione a państwo Mogrebu cieszy się pokojem, jakiego oddawna nie znało. Cesarz może rozporządzać wszystkiemi swemi siłami, a jednak Abdelkader przechadza się spokojnie po Maroko i przybliża się do Fezu, gdzie się znajdują jego najgorętsi stronnicy. Tajemnicze postępowanie ex e-

mira nie mało niepokoi przyjaciół spokojności. Tymczasem cesarz bawi w Maroko i tam przyjmuje naszego posła, nie szczędząc mu najpiękniejszych obietnic a ten powraca upojony tak pomyślnym skutkiem. Fanatyzm muzułmański, fanatyzm dziki, uparty, który, wywoławszy tyle rzeczy wielkich, dziś tylko złe płodzi, schronił się do Maroko jak do ostatniego swego sanktuarium a Abdelkader, marabut, rycerz święty, jest tam przedmiotem czci szczególnéj. A tak kiedy Ben-Abu, gubernator okręgu Riff, pisze do władz francuzkich szukając zasługi u rządu francuzkiego z położenia przykrego, w jakiém się emir znajduje, chce w nas wmówić, że to w skutek jego usiłowań Abdelkader przywiedziony został do bezsilności; tenże sam Ben-Abu pisze do swych przyjaciół w Tangerze i w Fezie, by się usprawiedliwić przed niemi z zarzutu, że nie dość oszczędza naszego wroga i wykazać im, że całkiem nie wpływał na nieszczęście emira. Ben-Abu odebrał od cesarza wyraźne polecenie i gdyby chciał czynnie działać przeciwko Abdelkaderowi, oswobodziłby nas bez wielkiego zachodu od tego niestrudzonego wroga. W Maroko Ben-Abu uchodzi za znakomitego człowieka, jest obdarzony pojęciem i pełen odwagi. Przed nim mieszkańcy gór Riff nie znali władzy, buntowali się bezustannie, żartowali bezkarnie z sułtańskiej władzy; kiedy Abderraman uczuł, że mu istotnie zagrażają zamysły Abdelkadera, kiedy zadrżał o swoją koronę, posłał wtedy na granicę Ben-Abu z rozkazem, by czuwał pilnie nad poruszeniami ex-emira, żeby go powalił bez litości, jeśli roszczenia jego tak wysoko sięgać będą, ażeby go oszczędzał, dopóki naszym tylko posiadłościom strasznym będzie, bo to sąsiedztwo nie podobało się cesarzowi. Ben-Abu wypełnił dokładnie polecenia mu powierzone a cesarz dziękował mu wielokrotnie. Gubernator Riff jest człowiek doświadczony, który się nie raz odznaczył i otrzymał nie jeden udział w łaskawych względach cesarza. W Maroko nie ma orderów; kiedy monarcha wynadgradza wiernego sługę posełа mu w darze wojennego konia, ale najzaszczytniejszą nadgrodą, jaką może walecznemu wojownikowi udzielić, bywa niewiasta, która spoczywała w łożnicy sułtańskiéj. Ben-Abu otrzymał teraz niewiasty i konie od cesarza i codzień jest przedmiotem jakiejś nowéj łaski. Jeżeli Ben-Abu nie oddalił Abdelkadera, to znać, że nie chce tego zrobić lub że nie otrzymał podobnego rozkazu; gdyby inaczéj było, Abdelkader przestałby nas niepokoić i nasza osada skosztowałaby nareszcie pokoju tak dla niéj potrzebnego.

Constitutionnel donosi, iż kroki przedsięwzięte przeciw Infantowi don Enrique, nie są wywołane bynajmniéj związkiem małżeńskim przez tego Infanta zamierzonym, ale owszem, powodem tego są zabiegi i intrygi, w które się wdał, idąc za poradą niejakiego anglika Misley, który zostanie przewiezionym za granicę francuzką, gdy Infant udawać się będzie do Barcelony. Inne dzienniki donoszą, że Misley nie jest anglikiem lecz włochem z xięztwa Modeny.

Dziennik *Epoque* przy opisaniu balu danego przez xięcia Nemours donosi, iż mężczyźni wszyscy wystąpili w białych chustkach na szyję, w białych krótkich spodniach, w białych jedwabnych pończochach i trzewikach ze sprzączkami, słowem zgoła w ubiorze zeszłowiecznym. Jeden tylko z gości, pan Thiers znajdował się w zwyczajnym ubiorze to jest we fraku czarnym i chustce i tem się tłomaczył przed xięciem, że król zawsze go w takim ubiorze przyjmuje, lękał się zatem popełnić niestósowności, inaczéj ubranym udając się do xięcia.

Hrabia Leon de Laborde, który się odznaczył kilkoma dziełami archeologicznemi, został mianowany konserwatorem starożytności w miejsce zmarłego hrabiego Clere.

— *Madryt* 18 *Lutego.* —

Gacetta ogłasza dziś kilka nominacyj urzędowych. Pan Gonzalez Romero został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie łask i sprawiedliwości, a pan Pacheco prokuratorem jeneralnym przy trybunale najwyższym sprawiedliwości. Pan Bravo Murillo zatrzymuje tytuł prezesa komissyi prawodawczéj.

Przedwczoraj pan Cortina zapytał ministrów czy w archiwum nie znajdują się jeszcze inne dokumenta, tyczące się małżeństwa królowéj i jéj siostry oprócz już złożonych korespondencyj pomiędzy prezesem rady, panem Isturiz, a ministrem angielskim. Prezes rady ministrów oświadczył, iż żadnych innych dokumentów tego wypadku tyczących się nie posiada. Z tego oświadczenia wnioskują tutaj, że ministrom poprzednim chodziło o zniszczenie tych korespondencyj i że dla tego wynieśli z kancelaryi te papiery. Tutejsze dzienniki skarżą się mocno na podobne postępowanie. Ponieważ zresztą xiążę de Soto Mayor sam był posłem w Londynie, kiedy prowadzono układy o małżeństwo, przeto najlepiéj wiedzieć powinien, jakie papiery z archiwum usunięto.

Na temże samem posiedzeniu oświadczył prezes rady ministrów, iż rząd hiszpański kazał uwiadomić ajenta rzpltych południowéj Ameryki w Londynie, iż nie pozwoli, by na gruncie hiszpańskim jenerał Flores przygotowywał wyprawę przeciw Escuador, lub żeby jakiebądź inne uzbrojenia przeciw tym państwom prowadzono. Zdaje się także, iż rząd zabronił przyjazdu do Hiszpanii jenerałowi Flores, który tutaj chciał przybyć z Londynu.

Londyn 12 *lutego.* *Morning Post* wczorajszy obejmuje list swego korespondenta z Madrytu, który tutaj powtarzamy w całości. Sądzą powszechnie, że nowy gabinet nie będzie trwał długo: powód tego widzą w udziale, jaki królowa Krystyna miała w ułożeniu jego. Zdaje się, że postanowiła ona uzyskać zwrot

wydatków wyłożonych na wyprawę jenerała Flores. Głoszą, że jéj żądania z tego względu dochodzą do summy 30 milionów realów. Jeżeli izby zatwierdzą tę pretensyę, wówczas szczodrze wynadgrodzą pieniężnie, roszczenia pełne ambicyi kandydata na tron peruwiański Muńoza 1go. Zdaje się jednak, że nie przysądzą téj summy. Nowa trudność czeka nowy gabinet. Zdaje się, że król francuzów przez pana Bresson zażądał uposażenia (apanage) dla xiężny Montpensier. Żądanie to izby zapewne pilnie rozbierać będą. Wymaganie tego uposażenia ze strony króla Ludwika Filipa wywoła kwestyę prawną, która nie mało trudności gabinetowi przysporzy. Według kodexu francuzkiego, żona bierze swe uposażenie z majątku męża. Siostra królowéj Izabelli została francuzką, nie widzimy zatem powodu, by Hiszpania dawała jéj uposażenie. Jako córka Ferdynanda VII. miała swą część z majątku ojca. Mówią o 30 mil. fr. czy realów oddanych jéj mężowi przez pana Rotszyld. Czyż tego uposażenia żądają tytułem przypuszczalnego prawa dziedzictwa do korony hiszpańskiéj? Przed oddaniem władzy gabinetowi Soto Mayor, infant don Enrique dowodził królowéj w wyrazach wcale nie parlamentarnych a raczéj twardą szczerotą marynarza trącących, że, idąc za radami pana Mon i królowéj Krystyny, obecnéj przy téj scenie, szkodzi sobie. Podobno ta wymówka nie mało wpłynęła na oddalenie infanta don Enrique z Madrytu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Marca.

Toruński Wincenty ob., Ochocki Wacław, Lubomirski Grzegorz, Michałowski Antoni ob., z Galicyi; -- Krzyszkowski Kajetan ob., Gomoliński Jacek, Wodzicki Władysław hr., z Polski; -- Drejzettel Franciszka, Bronikowski Michał, Dąbrowski Józef, Müller Beniamin, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Ostaszewski Kazimierz ob., do Polski; -- Voj Frideryk, do Pruss

---

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1426 D. W.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl rozporządzenia C. K. Rady Administracyjnéj Cywilnéj z dnia 22 Lutego r. b. Nr. 1078 odbędzie się w Biórach C. K. Wydziału przez sekretne opieczętowane deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale do dnia 12 b. m. i r. do godziny 1széj z południa składać się mające, publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiebiorstwo dostawy drzewa jodłowego 32 sztuk po 5⁰ dług: 10" w cieńszym końcu bez kory grubego à złotych polskich 14 sztuka i 8 sztuk po 8⁰ dług. 12" w cieńszym końcu bez kory grubego à złotych polskich 27 sztuka na rusztowania do stawiania środkowego filaru przy moście stałym na Wiśle służyć mającego. Gdy według cen pojedynczych wyżéj wytkniętych ogólna cena do licytacyi wypada w kwocie złotych polskich 664 przeto takowa na *praetium fisci* naznacza się. Na *vadium* każdy składający deklaracyą złoży w C. K. Kassie Głównéj kwotę złotych polskich 70 która to na wierzchu opieczętowanéj deklaracyi poświadczy. Dostawa w terminie dni 24 od daty zatwierdzenia deklaracyi przez C. K. Radę Administracyjną Cywilną nastąpić ma.

Wzór do Deklaracyi

Stosownie do obwieszczenia C. K. Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 1go Marca 1847 roku Nr. 1426, składam niniejszą deklaracyą, iż dostawy drzewa w ilości i wymiarach w rzeczonym obwieszczeniu wytkniętych za kwotę złotych polskich (wyrazić literami) podejmuję się, przyjmując warunki tego przedsiębiorstwa dotyczące przezemnie w biórze C. K. Wydziału przejrzane i zrozumiane (położyć dattę, podpis i miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 1 Marca 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

CES. KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż z polecenia Wys. C. K. Trybunału w spadku po Maryannie Elżbiecie Wołoszynowskiéj, oraz po ś. p. Ignacym Chęcińskim sprzedane zostaną kosztowności do ubiorów damskich służące, bielizna i effekta urzędników do umundorowania się stósowne w domu N. 76 w gminie VII. M. Krakowa Piasek leżącym na dniu 12 Marca r. b. o godzinie 9 rannéj za gotową srebrną monetę. — Jakiez przy téj licytacyi przez W. Jakubowskiego notaryusza po X. Nonast Dominiku na żądanie sukcessorów niektóre z starzyzny domowe sprzęty, suknie i bielizna również także sprzedane zostaną.

Kraków dnia 4 Marca 1847 r.

Józef *Nonast.*

Doniesienie prywatne.

Summa kościelna złotych polskich 1,860 jest do wypożyczenia na pewną Hypotekę, życzący sobie wypożyczyć ma się udać do Biòra Cesarsko Królewskiego Referenta nad sprawami Instytutów Publicznych czuwającego.